

PLATON

PROTAGORAS

Przełożył oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył
WŁADYSŁAW WITWICKI

Kęty 2021
WYDAWNICTWO
MAREK DEREWIECKI

Tytuł oryginału:

Πρωταγόρας

Wydanie pierwsze drukiem: Wydawnictwo ANTYK, Kęty 1999

Podstawa wydania:

Platon, *Dialogi*, t. I–II, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2021

© 2021 for the Polish edition by Wydawnictwo Marek Derewiecki

Przełożył oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył: Władysław Witwicki

Przekład i opracowanie przejrzęła i uzupełniła: Edyta Kubikowska

Korekta: Teresa Dziemińska

Skład tekstu i projekt okładki: PA

ISBN 978-83-66315-56-3

WYDAWNICTWO MAREK DEREWIECKI

ul. Szkotnia 29a, 32-650 Kęty

tel./fax (33) 8454149, 603931607

e-mail: wydawnictwo@derewiecki.pl

Księgarnia: www.derewiecki.pl

Dystrybucja: tel. 502637305

Spis treści

Wstęp tłumacza	4
<i>Protagoras</i>	14
Notka o Autorze	85
Lista dialogów Platona wydanych w formie ebooków	86

WSTĘP TŁUMACZA

Jak wiele innych dialogów Platona, tak i *Protagoras* jest żywym obrazem scenicznym. Jesteśmy w nim świadkami walki na argumenty i na środki sugestywne o prawdę i o wpływ na dusze młodzieży pomiędzy Sokratesem z jednej, a Protagorasem z drugiej strony. Walczący stoją na wspólnym gruncie, mają jednakie cele na oku, opierają się na wspólnym założeniu — różnią się typem psychicznym, pozycją społeczną i metodą pracy.

Celem pracy zarówno Protagorasa, jak i Sokratesa było przygotowanie młodzieży do życia obywatelskiego. Protagoras zorganizował i ujął w ramy zawodu swą działalność nauczycielską i pedagogiczną, Sokrates uprawiał ją przygodnie i jakby od niechcenia. Każdy z nich miał na oku to, żeby z młodzieńców, którzy z nimi obcowali, porobić dzielnych, a tym samym szczęśliwych i pożytecznych ludzi. Wyrabianie dzielności jednak pojętej i pomoc w pracy nad sobą — to był wspólny cel Sokratesa i Protagorasa.

Obaj uważali, że do osiągnięcia tego celu nie wystarcza młodemu człowiekowi naiwnie słuchać obyczaju przodków i opinii szeregów kół; życie czynne powinno się, zdaniem ich obu, zaczynać od pracy intelektualnej i moralnej, rozłożonej na lata. Dzielnym być potrafi tylko człowiek wykształcony, oświecony, inteligentny, wyćwiczony. To jest wspólne założenie Sokratesa i Protagorasa. Obaj też są przedstawicielami wieku oświecenia w Grecji. Zestawiano ten wiek nieraz z osiemnastym czasem nowych albo trafniej może z renesansem, który wcześniej do tamtego nawiązał. We wszystkich tych epokach jednostki, którym potomność postawiła pomniki, przeciwstawiały się uświęconej tradycją ciemnocie i budziły „zgorzenie” w szerokich kołach. Sokratesa też, zarówno jak i Protagorasa, obśmiewała konserwatywna scena współczesna jako nowomodnych gorszycieli, którzy podkopują święte tradycje (ojczystej bezmyślności) i obu zarówno spotkał wyrok śmierci za ateizm. Protagorasa o kilkanaście lat wcześniej przed Sokratesem.

Tylko że Protagoras wolał, zamiast pić cykutę w więzieniu, wsiąść na statek odchodzący do Sycylii. Inny typ. Umiał sobie sam dawać radę w życiu i drugich do praktycznego życia uzbrajał, nie myśląc się wcale szczyścić szlachetną bezbronnością, która dopiero na tamtym świecie za tarczę stanie i za pancerz. Protagoras w analizie tradycyjnych wartości nie posuwał się tak daleko, jak Sokrates platoński i nie przeciwstawiał się tak istniejącemu ustrojowi. Umiał wymyślić szlachetny rodowód dla głupiego ustroju Aten, umiał przygotowywać do rzeczywistych triumfów na zgromadzeniu ludowym i dane mu było ułożyć statut dla rzeczywistej kolonii attyckiej. Sokrates platoński raczej na pustynię cichej pracy nad sobą kierował swoich adeptów w *Gorgiaszu*, zraziwszy ich radykalnie do rzeczywistego życia; toteż Platonowi dane było tylko na papierze zbudować ustrój społeczny, który mu się doskonały wydawał.

Tematem dialogu *Protagoras* wydaje się charakterystyka usiłowań wychowawczych uczonych współczesnych, grupujących się około Protagorasa, na tle i w świetle krytycznych uwag Sokratesa. Tendencja pogodnej satyry, która jednak oszczędza swe ofiary. Podczas gdy Hippiasza np. w obu dialogach noszących jego nazwisko traktuje Platon pogardliwymi kpinami, Protagorasa przedstawia tu poważniej nawet niż Gorgiasza w dialogu, który nosi jego imię. Humorystycznych rysów nie oszczędza nikomu — nawet Sokratesowi — nic dziwnego, że je nosi i Protagoras.

Dialog nasz jednak wcale nie wygląda na ściśle i konsekwentne rozwijanie jednego tematu. Ma się raczej wrażenie, że niejeden ustęp wyszedł spod pióra autora dlatego, że go wyobraźnia przyniosła w toku pisania, wyobraźnia, która się nie zawsze ogląda na założony plan.

Dlatego też, na przykład, niepodobna dojść na pewno, w jakim czasie ma się rozgrywać akcja dialogu. Na scenie widzimy dwóch synów Peryklesa i o ojcu ich mówi się, jak o żywej osobie. A że oni wszyscy trzej pomarli podczas zarazy w roku 429, więc akcją należałoby koniecznie wyobrażać sobie przed tym rokiem. Mówi się w tekście o Fidiaszu, jako o żyjącym jeszcze, a on umarł w 432 roku w więzieniu; dlatego należy się z akcją cofnąć gdzieś na rok 432 lub 433. Z tą datą dobrze się godzi wiek Alkibiadesa, któremu się w naszym dialogu broda dopiero zasiewa. W roku 432 miał Alkibiades lat dziewiętnaście, bo urodził się w 451. Zgodzi się z nią wiek Agatona, gospodarza *Uczty* platońskiej, który w *Protagorasie* ma być chłopczykiem dopiero. W roku 433 miał Agaton lat piętnaście. W tym też czasie Protagoras miałby lat około pięćdziesiąt trzy, a Sokrates lat trzydzieści sześć. To nieco za mała różnica wieku wobec tego, że w dialogu Protagoras oświadcza wprost:

„Nie ma tu chyba nikogo pomiędzy wami wszystkimi, którego bym z wieku ojcem być nie mógł”, ale mniejsza o to, bo przesunięcie daty spotkania nie wpływa na różnicę wieku dwóch osób. To gorsza, że ojciec gospodarza domu już nie żyje w tekście w chwili dialogu, podczas gdy on w rzeczywistości umarł dopiero w dziesięć lat potem, co nam dotąd ustalało datę rozmowy. Padł pod Delion dopiero w roku 424. Mówi się w dialogu o przedstawieniu komedii Ferekratesa pt. *Dzikusy*, że się odbyło zeszłego roku. Tymczasem komedia ta ukazała się na scenie dopiero w roku 420, kiedy już dawno nie żyli synowie Peryklesa, a Alkibiades strzygł brodę od dwunastu lat.

Wyjście z tego powikłania chyba takie, że Platon lokalizował naszą rozmowę w jakimś w ogóle dawne czasy, przed swoim urodzeniem i przed wojną, bo o tej nie ma żadnej wzmianki w dialogu, a więc gdzieś około 433 roku i zgubił się w chronologii, podobnie jak Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*. Tyle można dojść z tekstu, kiedy chodzi o czas akcji.

Miejsce jest oznaczone wyraźniej. Sokrates spotyka kogoś z dobrych znajomych gdzieś w jakimś publicznym miejscu i opowiada mu cały dialog, opisując naprzód scenę rozegraną w jego własnym domu, a później przenosi akcję do wspaniałego pałacu Kaliasa pod kolumny otaczające jego dziedziniec. Ten sławny dom, znany nie tylko w Atenach, musiał Platon dobrze znać nie tylko ze sceny, z komedii Eupolisa, ale z własnego bywania. W nim się przez długie lata gromadził kwiat inteligencji ateńskiej, stale gościli tam przejezdni uczeni i mówcy, dodając blasku domowi i wypróżniając z wolna w czasach nad wyraz ciężkich spiżarnię i kasę, zdawałoby się, że nieprzebraną.

Nieboszczyk ojciec gospodarza domu, Hipponikos, miał olbrzymi majątek. W kopalniach swoich zatrudniał sześciuset robotników, dziedziczył w swoim rodzie godność herolda misteriów eleuzyńskich i miał dziedziczne prawo nosić pochodnię podczas procesji w Eleuzis. Prócz tego, przekazał synowi jeszcze jeden zaszczyt. Kalias, podobnie jak jego ojciec, dziad i pradziad, był konsulem spartańskim w Atenach. Rzeczą jego było, w razie potrzeby, bronić przed sądami ateńskimi Spartan, którzy bawili w stolicy Grecji. W rodzie tym było wielu posłów do państw obcych, bo ta misja najczęściej spadała na ludzi zamożnych. Nieboszczyk Hipponikos dzielił z Nikiaszem w roku 426 godność naczelnego wodza, odniósł zwycięstwo pod Tanagrą w Beocji i zginął w dwa lata później na polu bitwy przegranej pod Delion. Miał to być człowiek starej daty, prosty, oszczędny, choć nie skąpy, skoro nie żałował pieniędzy na wzniesienie sobie pałacu w Atenach.